

Po prologu, jakim były pierwsze dwie kolejki sezonu i eliminacje Ligi Mistrzów, wkracamy na dobre w nowy sezon. Niedzielnym meczem z Sampdorią Giallorossi zainaugurują maraton meczowy. Zespół rozegra siedem spotkań na przestrzeni dwudziestu dwóch dni. Start owego maratону nie będzie należał na pewno do najłatwiejszych. Sampdoria, która zawita jutro na Stadio Olimpico, jest bowiem jednym z liderów po dwóch seriach spotkań.

Zespoły spotkają się w środę w Serie A po raz 117. 46 z tych meczów wygrali Giallorossi, 37 - krotnie lepsza była Sampdoria, a 33 razy zespoły dzieliły się punktami. Na Stadio Olimpico lepsza jest oczywiście Roma, która wygrywała 37 razy przy 9 zwycięstwach Sampdorii. 12-krotnie zespoły dzieliły się punktami. W ostatnich sezonach Sampdoria potrafiła napsuć krwi Romie na Stadio Olimpico. Wszyscy pamiętamy spotkanie z rozgrywek 2009/2010, gdy Giallorossi, pod wodzą Ranieriego, przegrali 1-2 i spadli na drugie miejsce, tuż przed finiszem Serie A. Z kolei dwa lata temu, gdy zespół prowadził Rudi Garcia, Roma przegrała u siebie 0-2, a kibice wygwizdali mocno graczy. Przed rokiem, w ostatnim spotkaniu obydwu drużyn, lepsi byli Giallorossi. Viviano pokonali Florenzi i Perotti. Goście odpowiedzieli bramką po uderzeniu Fernandinho, która została przypisana Pjanicowi. Pojedynki z Sampdorią szczególnie dobrze wspomina Totti, który w meczach z tym rywalem zdobył 14 bramek, z czego 11 na własnym stadionie.

Giallorossim powinna wyjść na dobre przerwa w rozgrywkach klubowych na mecze reprezentacyjne. Tuż przed nią bowiem zespół zafundował swoim kibicom duże rozczarowania, mimo że sam start sezonu zapowiadał coś innego. Podopieczni Spallettiego zaliczyli cenny wyjazdowy remis z Porto, aby rozbić na ligową inaugurację, 4-0, Udinese. Spotkania pokazały, że Roma jest faworytem w rewanżu z Portugalczykami. Niestety, nie po raz pierwszy w ostatnich latach, otrzymaliśmy gorzka pigułkę. Zespół Spallettiego poległ na własnym boisku, grając, praktycznie całą drugą połowę, w dziewiątkę. Kolejny sezon w Lidze Mistrzów, choć tym razem z dosyć krótkim epizodem, nie obył się bez blamażu. Niestety, to nie wpłynęło najlepiej na morale zespołu. Mimo wypowiedzi o pozostawieniu wpadki Porto za sobą, Giallorossi zafundowali swoim kibicom déjà vu z poprzednich sezonów również w lidze. W ostatnim meczu przed przerwą reprezentacyjną Roma straciła punkty z Cagliari. Zespół Spallettiego prowadził do przerwy 1-0, a w pierwszej akcji po zmianie stron drugiego gola dał strzał Strootmana. Wydawało się, że jedyne co może zmienić rezultat spotkania to kolejny gol dla Giallorossich. Nic bardziej mylnego. Po drugiej bramce zespół Romy się cofnął, co wykorzystali gospodarze, którzy atakowali coraz groźniej. Efektem tego było trafienie numer jeden, a potem bramka wyrównująca, po fatalnym błędzie Florenziego i późniejszym braku krycia w środku pola. Niestety rzucenie się do ataku w ostatnich pięciu minutach to było zbyt

mało, aby wywieźć komplet punktów z Sant'Elia.

Zawiodła, nie po raz pierwszy w ostatnim czasie, defensywa i ogółem organizacja w grze obronnej. Zbyt duże przestrzenie między formacjami, brak wsparcia ze strony poszczególnych kolegów na boisku, wreszcie błędy indywidualne sprawiły, że zespół stracił na Sardynii bardzo cenne punkty. Punkty, których może brakować na koniec sezonu w końcowym rozrachunku. Rewanżowy mecz z Porto i spotkanie z Cagliari pokazały, że Luciano Spalletti i jego podopieczni mają przed sobą bardzo dużo pracy, jeśli chodzi o grę w defensywie. I niestety, kolejna już rewolucja w obronie nie przyniosła jak na razie pozytywnych skutków, a wypowiedzi o "potrzebie zgrania" nowych obrońców, itp., można wsadzić między bajki, jeśli mamy do czynienia z zespołem, dla którego dwa z pierwszych trzech meczów sezonu mogą okazać się najważniejsze na przestrzeni dziesięciu miesięcy. Tak jednak bywa, gdy defensywę składa się na dwa-trzy tygodnie, a czasami na kilka dni przed bardzo ważnym startem sezonu.

Problemów z defensywą nie mają na pewno w Sampdorii, choć i tam doszło latem do sporych zmian, choć obrona została zbudowana w odpowiednim czasie, aby nowy trener przygotował ją do sezonu. W przypadku nowego trenera mowa tu o Marco Giampaolo, który przybył do Genui wzmocniony doświadczeniem z Empoli, gdzie pozwolił w krótkim czasie zapomnieć kibicom o Maurizio Sarrim. 49-letniemu trenerowi udało się w Toskanii po nieudanych przygodach z Brescią i Cremonese i chce kontynuować swoją pracę w Sampdorii. Giampaolo udało się pokierować na starcie sytuacją Cassano, który został w klubie, choć jest skłócony z Ferrero i będzie miał ciężko z pojawieniem się na murawie. Konkurencja jest duża, od Quagliarelli i Muriela po pozyskanych latem Budimira i Schicka, o którego starała się też Roma. Do prawdziwej rewolucji doszło latem w środku pola, gdzie odeszli Soriano, Fernando i Correa, zastąpieni przez Praeta, Cigariniego, Linettyego i Torreirę. Za napastnikami o pozycję walczyć były gracz Interu, Alvarez oraz sprowadzony z Interu Bruno Fernandes. Do zmian doszło też w defensywie. Sampdoria zatrzymała Dodo, ale odesłała do Interu Ranocchię. De Silvestriego, który odszedł do Torino, zastąpił Sala z Verony. Z Napoli wrócił Regini, z Genoi przybył Pavlovic.

Dzięki graczom takim jak Barreto, Linetty, Torreira i Alvarez, Giampaolo próbuje zachować ten sam koncept gry co w Empoli, a więc grać techniczną piłkę z utrzymywaniem jej przy nodze. Między innymi dzięki temu udało się wygrać jak do tej pory wszystkie trzy oficjalne mecze sezonu. Sampdoria zaczęła od zwycięstwa 3-0, w III rundzie Pucharu Włoch, z Virtus Bassano. Na ligową inaugurację Giampaolo ograł swojego byłego pracodawcę. Blucerchiati przywieźli komplet punktów z Empoli, a zwycięskie trafienie zaliczył Muriel. W drugiej serii spotkań Sampdoria ograła u siebie, 2-1, Atalantę, choć tu zadanie ułatwił gracz rywala, Carmona, który otrzymał już w 42 minucie czerwoną kartkę. Dzięki wygranej z zespołem z Bergamo Sampdoria jest obok Genoi i Juventusu jedną z trzech drużyn z kompletem punktów. W Genui nie ukrywają, że celem w tym sezonie jest powtórzenie występu sprzed dwóch lat i awans do Ligi Europy. Wówczas zespół zajął siódme miejsce, ale zagrał w eliminacjach pucharu z powodu nie dopuszczenia do rozgrywek szóstej Genoi.

Poprzedni sezon nie był już tak okazały. Drużyna prowadzona najpierw przez Waltera Zengę, a potem przez Vincenzo Montellę, uplasowała się na 15 pozycji w tabeli, mając na koncie o 10 porażek więcej niż rok wcześniej.

Forma Romy:

03.09.2016, Sparing: ROMA - San Lorenzo **2-1** (Iturbe, Keba)

28.08.2016, 2 kolejka Serie A: Cagliari - ROMA 2-2 (Perotti, Strootman)

23.08.2016, el. Ligi Mistrzów: ROMA - Porto 0-3

20.08.2016, 1 kolejka Serie A: ROMA - Udinese **4-0** (Perotti **x2**, Dzeko, Salah)

17.08.2016, el. Ligi Mistrzów: Porto - ROMA 1-1 (gol samobójczy)

Forma Sampdorii:

28.08.2016, 2 kolejka Serie A: SAMPDORIA - Atalanta **2-1** (Quagliarella, Barreto)

21.08.2016, 1 kolejka Serie A: Empoli - SAMPDORIA **0-1** (Muriel)

14.08.2016, Coppa Italia: SAMPDORIA - Bassano **3-0** (Muriel **x2**, Budimir)

10.08.2016, Sparing: Barcelona - SAMPDORIA 3-2 (Muriel, Budimir)

06.08.2016, Sparing: Malaga - SAMPDORIA 0-0, k:4-2

Po przerwie reprezentacyjnej Luciano Spalletti będzie mógł skorzystać praktycznie ze wszystkich graczy. Poza kontuzjowanymi Mario Ruim i Ruedigerem, pod znakiem zapytania stoi dostępność Vermaelena. Belg narzeka na przywodzielić uda i jego kondycja, jak mówił na konferencji prasowej trener, zostanie oceniona dzisiaj. Gotowy do gry w miejsce Belga jest Juan Jesus, co oznaczałoby występ Bruno Peresa (jak z Cagliari) lub Emersona Palmieriego na lewej flance. Jeśli jesteśmy już przy Juanie Jesusie, to Brazylijczyk jest jednym z graczy, którzy przezwyciężyli w ostatnim czasie problemy zdrowotne. Drugim jest Perotti, który trenował dużo, w trakcie przerwy, indywidualnie. Trzecim jest oczywiście De Rossi. Wicekapitan Romy wrócił z urazem ze zgrupowania reprezentacji, wydawało się, że będzie pauzował nawet dwa tygodnie, jednak wrócił ekspresowo do pełnej dyspozycji. Przed nami meczowy maraton, jednak trudno oczekiwać, aby już w pierwszym spotkaniu trener dokonywał roszad w perspektywie kolejnych występów. Na to przyjdzie czas i pora.

Przypuszczalny skład Romy:

Szczęśny

Florenzi Manolas J.Jesus B.Peres

Strootman De Rossi

Salah Nainggolan Perotti

Dzeko

Kontuzjowani: Ruediger, Mario Rui

Zawieszeni: -

Zagrożeńi zawieszeniem: -

Przypuszczalny skład Sampdorii:

Viviano

Sala Silvestre Regini Pavlovic

Barreto Torreira Linetty

Alvarez

Muriel Quagliarella

Kontuzjowani: Tozzo, Carbonero

Zawieszeni: -

Zagrożeńi zawieszeniem: -

Mecz poprowadzi **Piero Giacomelli**, który sędziował do tej pory pięć meczów z udziałem Romy, wszystkie na Stadio Olimpico. Trzy z nich Giallorossi wygrali, dwa zremisowali. W ostatnim spotkaniu prowadzonym przez tego arbitra, zespół Romy rozbił 5-0 Palermo. Bilans Sampdorii w meczach sędziowanych przez Giacomellego to dwie wygrane, remis i pięć porażek.

Ostatnie spotkania zespołów:

07.02.2016 ROMA – Sampdoria 2-1 (Florenzi, Perotti – Pjanic – sam.)

23.08.2015 Sampdoria – ROMA 2-1 (Eder, Manolas – sam. - Salah)

06.03.2015 ROMA – Sampdoria 0-2 (De Silvestri, Muriel)

25.10.2014 Sampdoria – ROMA 0-0

16.02.2014 ROMA – Sampdoria 3-0 (Destro x2, Pjanic)

Autor: abruzzo